

Asfalt jak marzenie

TYMON MARKOWSKI



Delegacja mieszkańców Miedzynia do Urzędu Miasta przyszła w kaloszach

Spółnicy z Miedzynia i Prądów przyszli wczoraj w kaloszach do prezydenta miasta, by kolejny raz poprosić o utwardzenie dróg na osiedlu.

A radni podczas dzisiejszej sesji zajmą się obywatelskim projektem uchwały w sprawie gruntówek.

ALEKSANDRA LEWIŃSKA
MAŁGORZATA CZAJKOWSKA

„Żyjemy tu, pracujemy, płacimy podatki, chcielibyśmy móc się pochwalić przed naszymi gośćmi nie tylko piękną Wyspą Młyńską, ale też nie wstydzić się okolic naszych domów” - napisali społecznicy z Miedzynia i Prądów w liście do prezydenta Rafała Bruskiego.

Pismo w sprawie gruntówek zanieśli wczoraj do ratusza. Wcześniej w kolorowych kaloszach (nawiązujących do stanu dróg, przy których mieszkają) stanęli przed ratuszem.

- Na Miedzyniu i Prądach są ulice, które jako gruntówki funkcjonują od 95 lat, czyli od momentu włączenia tych terenów do miasta - mówi Dariusz Smół (w czerwonych gumiakach) z Bydgoskiego Stowarzyszenia Miedzynia i Prądy. - Jeżeli jak dotąd na naszych osiedlach będzie powstawał kilometr utwardzonej drogi rocznie, to na Miedzyniu i Prądach po asfalcie wszyscy pojedziemy za 115 lat.

To nie pierwszy raz, gdy mieszkańcy tych osiedli publicznie domagają się

wylania asfaltu. To oni jako pierwsi przygotowali autorski projekt uchwały dotyczący budowy dróg gruntowych. Zakładał, że miasto każdego roku będzie przeznaczało 1,5 proc. podatków od nieruchomości płaconych przez mieszkańców osiedla na budowę dróg utwardzonych. Pod swoim projektem Stowarzyszenie zebrało 1,7 tys. podpisów. Ale ratusz odrzucił go z powodów formalnych. Temat podchwycili radni PiS, a potem niezależny Bogdan Dżakanowski. Ten ostatni złożył swój obywatelski projekt uchwały w sprawie gruntówek (i ponad 1,2 tys. podpisów). On ma być omawiany podczas dzisiejszej sesji rady miasta.

Dlatego mieszkańcy Miedzynia przyszli wczoraj pod ratusz, by przypomnieć, jak ważny to dla nich temat. - Bydgoszcz musi się w końcu tym zająć - przekonują.

Dotąd w naszej dzielnicy utwardzany jest kilometr dróg rocznie. W takim tempie asfalt na wszystkich będzie za 115 lat

W piśmie do prezydenta wliczają, że Toruń konsekwentnie buduje ulice (w roku 2015 przeznacza na to kwotę 14,7 mln zł).

Włocławek z trzykrotnie mniejszym budżetem, realizuje Program Utwardzania Dróg Gruntowych, Poznań planuje w najbliższych czterech latach wyłożyć na budowę dróg 40 mln zł, a Łódź tylko w tym roku wybuduje 22 ulice.

W swoim liście społecznicy podkreślają, że nieutwardzone drogi to ważny problem dla bydgoskich przedsiębiorców.

„Na osiedlach Miedzynia i Prądy działają 534 firmy. 333 z nich mają siedziby przy gruntówkach” - piszą. I przypominają ubiegłoroczne skargi firmy Oponeo, mającej siedzibę na Glinkach. „Czy naprawdę potrzeba nam, bydgoszczanom, aby firma z bydgoskim rodowodem, zatrudniająca głównie bydgoszczan, wyprawa się z naszego miasta, ponieważ nie jest zaspokojona podstawowa potrzeba w mieście, jaką jest utwardzona ulica i chodnik? Czy podobnie mają zachować się inne firmy, m.in. z Miedzynia i Prądów?” - pytają społecznicy.

Podkreślają, że program 25/75 (ćwierć kosztów wykładają mieszkańcy, pozostała część - miasto), z którego obecnie finansowana jest większość inwestycji drogowych na Miedzyniu i Prądach, potrzeb nie zaspokaja. - Ludzie są zdeterminowani, dlatego deklarują, że pieniądze na budowę ulicy wyłożą, ale potem, niestety, nie wszyscy płacą, bo nie każdy jest w stanie ten ciężar udźwignąć, i harmonogramy trzeba zmieniać - mówi Smół.

W ubiegłym tygodniu została otwarta ulica Konwaliowa, utwardzona w ramach tego programu. Wcześniej mieszkańcy utwardzili dzięki budżetowi obywatelskiemu sąsiednie ulice: Borowikową i Koźlakową.

W projekcie uchwały, który dziś będzie omawiany na sesji, jest zapis, że rada miasta zobowiązuje prezydenta do corocznego uwzględnienia w budżecie miasta kwoty co najmniej 35 mln zł na przygotowanie, projektowanie i budowę utwardzonych dróg osiedlowych. Harmonogram prac ma być konsultowany z radami osiedli. ●